

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodni-katynska/100638,Odkrycie-zbrodni-w-Lesie-Katynskim.html>



Ekshumacja zwłok z jednego ze zbiorowych grobów polskich ofiar w Lesie Katyńskim, kwiecień 1943 r. (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Odkrycie zbrodni w Lesie Katyńskim

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: WITOLD WASILEWSKI 26.04.2023

Doniesienia z początku 1943 r. uruchomiły ciąg zdarzeń, który doprowadził do ujawnienia sowieckiej zbrodni. Jednak same zeznania świadków, którzy nie widzieli momentu jej popełnienia, nie mogły jednak stanowić niepodważalnego dowodu. Trudno też było na ich podstawie ustalić skalę zbrodni. Niezbędne okazało się odnalezienie i przebadanie koronnego dowodu każdego

morderstwa – zwłok ofiar.

W lutym 1943 r. rosyjscy chłopcy z okolic Katynia przekazali stacjonującym niedaleko Niemcom informacje o prawdopodobnym miejscu ukrycia zwłok zamordowanych polskich wojskowych na zalesionym terenie przy drodze Smoleńsk-Witebsk, niedaleko od stacji Gniezdowo.

Wśród pierwszych i najważniejszych informatorów znajdowali się Parfion Kisielow i Iwan Kriwoziercew. Zeznający Rosjanie nie byli świadkami egzekucji, ale widzieli wojskowych w polskich mundurach przywożonych kolejną na stację Gniezdowo i ładowanych do samochodów więziennych.

Rewelację tę jeszcze w tym samym miesiącu potwierdziły zaprotokołowane przesłuchania Rosjan¹. Zeznania zebrał lokalny oddział Grupy 570 Tajnej Policji Polowej (*Geheime Feldpolizei* – GFP) przy Grupie Armii „Środek” Wehrmachtu. Do 26 kwietnia przesłuchano dwunastu świadków.

Wśród pierwszych i najważniejszych informatorów znajdowali się Parfion Kisielow i Iwan Kriwoziercew. Zeznający Rosjanie nie byli świadkami egzekucji, ale widzieli wojskowych w polskich mundurach przywożonych kolejną na stację Gniezdowo i ładowanych do samochodów więziennych. Mieli też świadomość, że nie opuścili oni strzeżonego przez NKWD pofałdowanego, lesistego terenu, nazywanego Kosogorami lub Kozimi Górą. Kisielow pamiętał epizod z 1942 r., kiedy to pracujący blisko Katynia polscy robotnicy Organizacji Todt z pociągu budowlano-remontowego, poinformowani przez miejscowych, udali się na to miejsce i, po dokopaniu się do kilku zwłok, upamiętnili miejsce pochówku rodaków brzołowymi krzyżami.

Główną motywację – przynajmniej części rosyjskich świadków – do przekazania tych wiadomości Niemcom stanowiła niechęć do władzy bolszewików, spowodowana przedwojennymi prześladowaniami rodzin i rozkułaceniami². W literaturze katyńskiej znajdujemy wiele wzmianek na temat podobnych, wcześniejszych sygnałów przekazywanych Niemcom, ale są one całkowicie niewiarygodne lub oparte na słabych przesłankach.

Badania terenowe i ekshumacje

Doniesienia z początku 1943 r. uruchomiły ciąg zdarzeń, który doprowadził do ujawnienia sowieckiej zbrodni. Informacje świadków, którzy nie widzieli momentu popełnienia zbrodni, nie mogły jednak stanowić niepodważalnego dowodu. Trudno też było na ich podstawie ustalić skalę zbrodni. Niezbędne okazało się odnalezienie i przebadanie koronnego dowodu każdego morderstwa – zwłok ofiar. Jeszcze w lutym 1943 r. wykonano sondażowy wykop o niewielkim przekroju, który pozwolił w zmarzniętej o tej porze roku glebie dostrzec pierwsze zwłoki polskich wojskowych³.

Do 10 kwietnia 1943 r. ustalono, że zbrodnia dotyczy tysięcy ofiar; wydobyto co najmniej 100 zwłok, 65 zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów i listów.

Najważniejsze prace związane z odkryciem koło Katynia prowadził sekretarz Tajnej Policji Polowej por. Ludwik Voss, ze wspomnianej placówki Grupy GFP 570. Przebywał on na kwaterze w Lesie Katyńskim do końca ekshumacji. Voss podlegał płk. Rudolfowi von Gersdorffowi, trzeciemu oficerowi, czyli szefowi wywiadu sztabu generalnego Grupy Armii „Środek”.

W początku marca 1943 r. do Smoleńska, a następnie na miejsce odkrycia, przybył dr Gerhard Buhtz, niemiecki profesor medycyny sądowej i kryminalistyki na Uniwersytecie Wrocławskim, członek NSDAP, kapitan rezerwy Wehrmachtu i medyk sądowy Grupy Armii „Środek”⁴. Nadzorował prace ekshumacyjne, wykonywane w kolejnych tygodniach przez miejscowych robotników, a także obdukcje zwłok, prowadzone głównie w Smoleńsku przez zespół niemieckich lekarzy sądowych, chemików, ekspertów sekcyjnych i laborantów. Na polecenie niemieckiego Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych zaczęto 29 marca 1943 r., po rozmarznięciu ziemi, rozkopywać obszar masowych pochówków w Kozich Górach⁵. Do 10 kwietnia 1943 r. ustalono, że zbrodnia dotyczy tysięcy ofiar; wydobyto co najmniej 100 zwłok, 65 zidentyfikowano na podstawie znalezionych dokumentów i listów. Wśród nich byli generałowie WP: Mieczysław Smorawiński i Bronisław Bohatyrewicz⁶. Potwierdzone zostały masowy charakter zbrodni i profil ofiar.



Parfion Kisielow (z lewej w czapce) rozmawia z prof. Ferencem Orsósem (w okularach), Las Katyński, kwiecień 1943 r. (fot. z zasobu IPN)



Iwan Kriwoziercew (z lewej w czapce) rozmawia z członkami Międzynarodowej Komisji Lekarskiej; od prawej: François Naville (tyłem), Alexandru Birkle, Ferenc Orsós, Las Katyński, kwiecień 1943 r. (fot. Wikimedia Commons)

Niemcy ujawniają zbrodnię

Już w drugim tygodniu kwietnia 1943 r. służby informacyjno-propagandowe III Rzeszy rozpoczęły akcję propagandową. Decyzję polityczną o nadaniu sprawie rozgłosu podjął w Berlinie minister propagandy III Rzeszy dr Joseph Goebbels, ale temat znał również Adolf Hitler⁷. W sprawę zaangażowano m.in. Niemiecki Czerwony Krzyż i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Heinrich Himmler zgłosił pomysł, podkradziony Joachimowi Ribbentropowi, zaproszenia do Katynia premiera Władysława Sikorskiego (ostatecznie pomysł został odrzucony)⁸. Niemcy zmierzali do jak najszerszego rozkolportowania wiadomości o sowieckiej zbrodni na polskich oficerach. Ruchem dziennikarzy i gości w Smoleńsku i koło Katynia zarządzał m.in. kpt. rez. Wehrmachtu Gregor Sloventzik.

W nieco innym celu, chciano też wpłynąć na opinię społeczeństw anglosaskich – pokazanie im okrucieństwa bolszewików miało zasiać wątpliwość, co do zasadności prowadzenia wojny w sojuszu z ZSRS.

Zwykle podkreśla się, że celem Niemców było skłócenie, a nawet rozbięcie koalicji antyhitlerowskiej, co było szczególnie istotne wobec niekorzystnego rozwoju sytuacji na froncie. Ważnym, choć rzadziej dostrzeganym, celem tych działań było zmotywowanie żołnierzy Wehrmachtu do zaciętej walki z przeciwnikiem, tak barbarzyńsko mordującym jeńców wojennych. Władzom III Rzeszy bardzo zależało na wywarceniu mocnego wrażenia w krajach sprzymierzonych i okupowanych. Miało to służyć przekonaniu ich mieszkańców, a także sojusznicznych rządów, o skali zagrożenia, jakie stworzy wtargnięcie bolszewików w głąb Europy, przed czym uchronić mogłaby tylko armia niemiecka. Efektem miało być zmobilizowanie Europejczyków do wspierania jej działań wojennych na froncie wschodnim lub przynajmniej niesabotowania wysiłku zbrojnego Niemiec.

W nieco innym celu, chciano też wpłynąć na opinię społeczeństw anglosaskich – pokazanie im okrucieństwa bolszewików miało zasiać wątpliwość, co do zasadności prowadzenia wojny w sojuszu z ZSRS. Dla osiągnięcia tych celów uznano za konieczne dopuszczenie do miejsca zbrodni różnonarodowych delegacji.



Gerhard Buhtz (w mundurze, czwarty z prawej) pokazuje członkom komisji ekshumacyjnej dokumenty znalezione przy ciele ofiary, kwiecień 1943 r. (fot. z zasobu IPN)

Delegacje do Katynia

Pod datą 9 kwietnia 1943 r. Goebbels w swoim dzienniku odnotował, że poprzedniego dnia zarządził wysłanie na miejsce zbrodni delegacji dziennikarzy zagranicznych akredytowanych w Berlinie⁹. Było to równoznaczne z przekazaniem informacji światowej opinii publicznej. 7 kwietnia władze niemieckie rozpoczęły rozmowy z Polakami o sformowaniu delegacji złożonej z przedstawicieli społeczeństwa i dziennikarzy z Generalnego Gubernatorstwa. Pierwsza zorganizowana przez Niemców grupa dziennikarzy, wśród nich najpewniej: Szwed, Hiszpan, Szwajcar, Fin, Węgier i Jugosłowianin, dotarła do Smoleńska 10 kwietnia 1943 r.¹⁰

Tego samego dnia wyleciała do Smoleńska pierwsza grupa Polaków, zorganizowana przez władze niemieckie po części pod przymusem. Do Lasu Katyńskiego dotarła 11 kwietnia i tego samego dnia wróciła do Warszawy, skąd część udała się do Krakowa i Lublina. Wśród nich znaleźli się: naczelny dyrektor Rady Głównej Opiekuńczej Edmund Seyfried, dyrektor Wydziału Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy dr med. Konrad Orzechowski, pisarze Ferdynand Goetel i Jan Emil Skiwski, dziennikarze i fotoreporterzy współpracujący z polskojęzyczną prasą „gadzinową” w GG, m.in. Władysław Kawecki, a nawet majster ślusarski z Krakowa Franciszek Urban Prochownik.

Polacy z tej i kolejnych delegacji naocznie przekonali się, że tym razem Niemcy nie kłamią, i przekazali to innym rodakom. Goetel 12 kwietnia 1943 r. złożył w Warszawie relację ustną w Zarządzie Głównym PCK, później on i Seyfried sporządzili relacje pisemne. Dzięki delegatom informacja dotarła do Komendanta Głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grota”, a ten przesłał ją do Londynu.

W kwietniu i maju 1943 r. do Katynia przywieziono kolejne delegacje Polaków z GG, ziem wcielonych do Rzeszy, Komisariatu Generalnego Litwy i obozów jenieckich w Niemczech¹¹. Las Katyński, jak jeszcze w trakcie ekshumacji nazwano teren odkrycia, odwiedziła także trudna do zliczenia rzesza niemieckich żołnierzy. Ściągnięto też reprezentantów kilkunastu innych narodów, w tym jeńców wojennych ze Stanów Zjednoczonych i z różnych części Imperium Brytyjskiego¹², by przekonać ich, że w tej sprawie faktycznie winni

są Sowieci.



**Członkowie Komisji Technicznej
PCK w Katyniu, 1943 r. Od lewej:
Jerzy Wodzinowski, Hugon
Kassur, Stefan Cupryjak, Gracjan
Jaworowski (fot. z zasobu IPN)**

Kampania propagandowo-informacyjna w radiu i prasie

11 kwietnia 1943 r. niemiecka agencja informacyjna Transocean podała jako pierwsza wiadomość o odkryciu niedaleko Smoleńska miejsca masowego pochówku zabitych przez bolszewików polskich oficerów¹³. Informacja została nadana w języku angielskim i znamy ją z różniących się w szczegółach nastuchów i relacji prasowych¹⁴. Znalazły się w niej doniesienia o odkryciu grobu ze zwłokami 3 tys. oficerów zabitych w 1940 r., oszacowaniu ogólnej liczby ofiar na 10 tys., sprawstwie mordu przez sowieckie GPU, odnalezieniu przy zwłokach papierów osobistych i zidentyfikowaniu pierwszych ofiar. W następnych dniach agencje, rozgłośnie i gazety przekazywały kolejne wieści.

Największy rezonans wywołał komunikat Radia Berlin z 13 kwietnia 1943 r., który był przeznaczony dla odbiorcy niemieckiego i został następnego dnia opublikowany w „*Völkischer Beobachter*”¹⁵. Odbił się on głośnym echem także wśród Polaków¹⁶. W dzienniku czynności prezydenta RP Władysława Raczkiewicza sprawę niemieckiego odkrycia pod Smoleńskiem odnotowano 13 kwietnia¹⁷. Dzień ten był później traktowany jako moment ujawnienia Zbrodni Katyńskiej, choć należałoby co najwyżej mówić o skutecznym upublicznieniu informacji na ten temat. Komunikat z 13 kwietnia zaczynał się od słów:

„Ze Smoleńska donoszą, że miejscowa ludność wskazała władzom niemieckim miejsce tajnych masowych egzekucji, wykonanych przez bolszewików”¹⁸.

Dalej opisywano pierwsze działania władz niemieckich, wygląd umundurowanych zwłok polskich oficerów, sygnalizowano zidentyfikowanie gen. Smorawińskiego i pochodzenie ofiar z obozu w Kozielsku. W pierwszych komunikatach Niemcy popełnili błąd, oceniając liczbę ofiar na 10 tys. Na podstawie ujawnionych blisko pół wieku później dokumentów NKWD, korespondujących z końcowymi wynikami ekshumacji, wiemy, że zginęło 4415 osób¹⁹. Źródła błędu upatrywano w odniesieniu się Niemców do znanej im w przybliżeniu liczby polskich oficerów przetrzymywanych w obozach NKWD w Kozielsku i Starobielsku lub w ogóle w sowieckiej niewoli, na co pośrednio wskazuje wzmianka w komunikacie z 13 kwietnia²⁰.

O odkryciu zbrodni na oficerach WP informowała również prasa konspiracyjna, ale w większości wypadków bardzo powściągliwie i podkreślając jednocześnie ogrom zbrodni niemieckich na Polakach. Podobną linię przyjęła duża część polskiej prasy emigracyjnej.

Postępujące prace ekshumacyjne zweryfikowały dane, ale Niemcy nie chcieli wycofać się z pomyłki, obawiając się podważenia całej narracji. Operowanie większą liczbą zamordowanych dawało też większy efekt propagandowy. Pozostałe nieścisłości, takie jak określenie NKWD starą nazwą GPU, czy przyjęcie za prawdopodobny czas popełnienia mordu lutego-marca, a nie kwietnia-maja 1940 r., miały mniejsze znaczenie i były zrozumiałe ze względu na trwający proces rekonstruowania szczegółów zdarzeń z 1940 r. jedynie na podstawie zeznań świadków i materiału z ekshumacji.

Nasilona akcja propagandowa ruszyła od połowy kwietnia i trwała do połowy czerwca 1943 r. oraz w kolejnych miesiącach²¹. Na temat Katynia pisała prasa w Niemczech, krajach przez nie okupowanych i z nimi sprzymierzonych oraz neutralnych²². Materiały prasowe dotyczące tej sowieckiej zbrodni należy liczyć w tysiącach. O niemieckim odkryciu informowały niektóre tytuły anglosaskie, zachowując rezerwę w ocenie jego

wiarygodności.

Bardzo szeroko o sprawie informowała kontrolowana przez Niemców prasa polskojęzyczna w GG. Na czołowej stronie „Nowego Kuriera Warszawskiego” 14 kwietnia ukazał się tekst o zbrodni bolszewickiej i wizycie delegacji z udziałem Goetla na „wstrząsającym cmentarzysku”. W kolejnych dniach i tygodniach artykuły, reportaże i wywiady na temat Zbrodni Katyńskiej publikowały m.in.: „Goniec Krakowski”, „Gazeta Lwowska”, „Nowy Głos Lubelski” „Kurier Kielecki” „Dziennik Radomski”, „Kurier Częstochowski” i „Siew”. W wileńskim „Gońcu Codziennym” Józef Mackiewicz opublikował 3 czerwca 1943 r. reportaż z miejsca ekshumacji²³. Na okupowanych ziemiach polskich rozklejano afisze z nazwiskami zidentyfikowanych ofiar, organizowano wystawy i prelekcje osób zawieszonych na miejsce zbrodni. Władze niemieckie rozkolportowały w Europie sugestywny plakat z napisem „Katyń” w kilku językach, nakręciły film dokumentalny i wydały białą księgę zbrodni²⁴.

O odkryciu zbrodni na oficerach WP informowała również prasa konspiracyjna, ale w większości wypadków bardzo powściągliwie i podkreślając jednocześnie ogrom zbrodni niemieckich na Polakach. Podobną linię przyjęła duża część polskiej prasy emigracyjnej, choć więcej było w niej publikacji ostro piętnujących Sowietów²⁵. Prasa PPR natychmiast – zgodnie z wytycznymi Kremla i Kominternu – zaczęła kolportować dezinformację o odpowiedzialności niemieckiej za Zbrodnię Katyńską²⁶.



Groby generałów Mieczysława Smorawińskiego i Stanisława Bohatyrewicza, 1943 r. (fot. z zasobu IPN)

Komisja Techniczna PCK i Międzynarodowa Komisja Lekarska

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, działającego w skrajnych warunkach niemieckiej okupacji, zagrażającej nawet życiu jej działaczy, nie chciał narazić się na zarzut udzielania pomocy Niemcom. Wiedział jednak, jak ważne jest rzetelne zbadanie zbrodni na Polakach. Zdecydował się wysłać na miejsce ekshumacji nie delegację oficjalną, a niższą rangą Komisję Techniczną PCK.

Kierował nią sekretarz generalny PCK Kazimierz Skarżyński, a składała się z polskich ekspertów z Krakowa i Warszawy. Pierwsi członkowie komisji, którym towarzyszył kanonik kapituły krakowskiej ks. Stanisław Jasiński, wyruszyli 14 kwietnia 1943 r. przez Mińsk i Smoleńsk. Na miejsce zbrodni dotarli 16 kwietnia. Okresowo Skarżyńskiego w Katyniu zastąpił Ludwik Rojkiewicz, a od 12 maja pracami kierował kolejny warszawiak, Jerzy Wodzinowski. Prace w Lesie Katyńskim zakończono 7 czerwca 1943 r. W działania KT zaangażowanych było dwunastu kryminologów, lekarzy i urzędników PCK²⁷.

W miejsca odkrytej zbrodni Niemcy postanowili ściągnąć również wielonarodową grupę utytułowanych lekarzy medycyny sądowej i patologów.

Komisja prowadziła badania ekshumacyjno-identyfikacyjne, których celem było stwierdzenie, kto padł ofiarą zbrodni, kiedy i gdzie to nastąpiło, w jaki sposób mordowano i kto był sprawcą. Priorytetem była identyfikacja imienna ofiar, dokonywana głównie na podstawie papierów osobistych i przedmiotów znalezionych przy zwłokach. Podstawową metodą pracy były oględziny zwłok, powiązane z ich wydobyciem, opisem położenia w dole, a następnie przeszukaniem m.in. pod kątem obecności dokumentów.

Oględziny sądowo-medyczne wykonywał głównie dr med. Marian Wodziński z Krakowa. Przebadał osiemset ciał, a następnie skupił się na badaniu i opisie zwłok bez dokumentów, gromadząc dane mogące pomóc w identyfikacji²⁸. Swoje działania kontynuowali eksperci niemieccy, ale to Polacy z PCK wykonali największą pracę badawczą i identyfikacyjną, m.in. opisując wydobyte przedmioty i papiery, które umieszczano w kopertach dedykowanych konkretnym ofiarom. Sporządzili też listy ekshumacyjne ofiar²⁹.

Przebadano siedem dołów śmierci, ostatni, ósmy zaledwie otwarto, po czym zasypano, ale sprawdzenie kilku zwłok pozwoliło stwierdzić, że także w tym dole ukryto ciała jeńców z obozu w Kozielsku. Zakończenie prac w terenie wynikało z kilku przyczyn; Niemcy tłumaczyli to upałami właściwymi tej porze roku, ale ważniejsze było zbliżanie się sowieckiego frontu. Wydobyte z dołów śmierci zwłoki złożono w prowizorycznym miejscu pochówku. W sumie na tzw. cmentarzu PCK, składającym się z sześciu bratnich mogił oficerskich i grobów

dwu generałów, spoczęły 4243 ciała. Liczba ta jest bliska znanej dziś liczbie ofiar i świadczy o skali wysiłku włożonego w prace wiosną 1943 r., a także poziomie rozpoznania sprawy.

W miejsca odkrytej zbrodni Niemcy postanowili ściągnąć również wielonarodową grupę utytułowanych lekarzy medycyny sądowej i patologów. Do udziału w komisji dali się nakłonić z różnych powodów: twórca metody określania czasu zgonu na podstawie stanu czaszki Węgier Ferenc Orsós, François Naville z neutralnej Szwajcarii, Włoch, Fin, Bułgar, Rumun, Słowak, Chorwat, Duńczyk, Czech, Holender i Belg. Międzynarodowa Komisja Lekarska pracowała w Smoleńsku i Lesie Katyńskim od 28 do 30 kwietnia 1943 r., szczegółowo badając dowolnie wybrane dziewięć zwłok, wykonując ich sekcje, oglądając dokumenty i wysłuchując świadków³⁰. Profesorowie i doktorzy stwierdzili, że wszelkie przesłanki wskazują na dokonanie mordu przed opuszczeniem przez Sowieców miejsca mordu i ukrycia zwłok.

Konsekwencje międzynarodowe

Moskiewskie radio ogłosiło 15 kwietnia 1943 r. komunikat Sowieckiego Biura Informacyjnego, w którym określiło niemieckie doniesienia jako oszczerstwo Goebbelsa, a winę za mord na polskich oficerach rzuciło na niemieckich faszystów³¹. Podanie przez Niemców informacji o odnalezieniu pod Smoleńskiem zwłok pomordowanych przez Sowieców oficerów WP i komentarze na ten temat płynące z okupowanego kraju, skłoniły władze RP na uchodźstwie do uznania prawdy o wymordowaniu tysięcy polskich obywateli przez aktualnego sojusznika.

Rząd RP wydał 17 kwietnia 1943 r. oświadczenie w sprawie mordu i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy, nadal oficjalnie nie przesądzając kategorycznie o winie. W tym momencie mocniej nawet niż sowieckich zbrodniarzy zaatakowano niemiecką propagandę za wyciąganie z tej sprawy korzyści³².

Moskiewska „Prawda” 19 kwietnia 1943 r. zarzuciła Polsce współpracę z faszystowskimi prowokatorami. Napiętnowała również zwrócenie się do MCK. W rzeczywistości postawa polska była więcej niż powściągliwa.

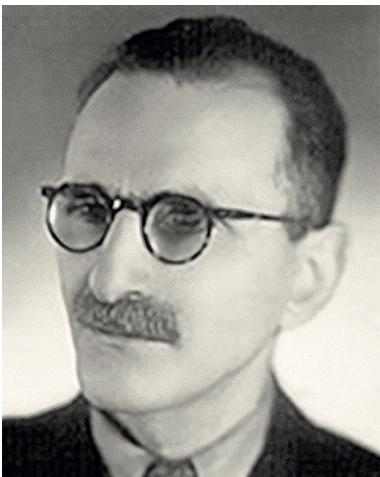
W tej krytycznej dla Polski sytuacji oba mocarstwa anglosaskie stanęły po stronie większego, sowieckiego sojusznika. Motywem takiej polityki była obawa przed zawarciem separatystycznego pokoju przez Związek Sowiecki. Prezydent Franklin D. Roosevelt zmierzał również do budowy powojennego ładu na gruncie sojuszu z Moskwą. Pod naciskiem Winstona Churchilla i amerykańskiego prezydenta, Rząd RP przyjął zachowawczą postawę, wycofując nawet własny wniosek z MCK³³.

W przeciwieństwie do Polaków Sowieci działali zdecydowanie i bezwzględnie. Listy krążące pomiędzy stolicami mocarstw wskazują na chęć wykorzystania przez Moskwę kryzysu wywołanego własną zbrodnią do zerwania

relacji z władzami RP, i to niezależnie od ich postawy. Ostrożne stanowisko Rządu Polskiego, o którym poinformowali Stalina spolegliwi wobec niego Anglosasi, nie wpłynęło na politykę Kremla. Rząd sowiecki 25 kwietnia 1943 r. „przerwał” stosunki z Rządem RP³⁴, jako powód podając rzekomy polski udział w niemieckiej prowokacji mającej obarczyć ZSRS faszystowską zbrodnią.

Stalin wykorzystał sprawę katyńską jako pretekst do zrzucenia i tak dziurawej maski sojusznika Polski. Tymczasem rzeczywisty powód jego decyzji tkwił w dalekosiężnych planach politycznych. Stalin zamroził relacje z Polską już w styczniu 1943 r., zupełnie jawnie zmierzając do okrojenia Polski, a po zdarzeniach z kwietnia także do zainstalowania prosowieckiego rządu na reszcie jej terytorium. Było to możliwe nie tyle dzięki sytuacji, wytworzonej ogłoszeniem odkrycia sowieckiej zbrodni, co ugodowej postawie Anglosasów. Została ona zresztą napiętnowana przez amerykańskich kongresmenów w 1952 r., jako sprzeniewierzenie się swojemu mniejszemu sprzymierzeńcowi i błąd z punktu widzenia amerykańskiego interesu politycznego³⁵.

Reakcja z wiosny 1943 r. stanowiła zapowiedź anglosaskiej polityki wobec Katynia do końca wojny i po jej zakończeniu – w wypadku USA do początku lat pięćdziesiątych XX w., a w wypadku Wielkiej Brytanii nawet dłużej. Sowietci już od kwietnia 1943 r. zaczęli rozwijać konstrukcję fałszerstw, budując zmistyfikowaną narrację o dokonaniu Zbrodni Katyńskiej przez Niemców w 1941 r. W sieć tzw. kłamstwa katyńskiego, na żądanie Stalina i na własne życzenie, uwikłali się polscy komuniści i większość światowej lewicy. Kłamstwo katyńskie panowało w bloku sowieckim do lat 1989–1990. Po dzień dzisiejszy z pajęczyny tego kłamstwa nie uwolniła się nie tylko Rosja, ale nawet niektóre środowiska komunistycznej lewicy.



Jan Zygmunt Robel (fot. z zasobu IPN)



Ferdynand Goetel, 1936 r. (fot. NAC)



Kazimierz Skarżyński (fot. archiwa.gov.pl)

Z perspektywy historycznej

Znaczenie odkrycia z 1943 r. polega na ujawnieniu sowieckiej zbrodni z 1940 r. i na zgromadzeniu materiału dowodowego jej dotyczącego. Do momentu poinformowania przez władze niemieckie w kwietniu 1943 r. o odkryciu w Lesie Katyńskim, prawdę znali tylko zbrodniarze. Raporty anglosaskich oficerów wywiadu,

sygnalizujące zaginięcie polskich wojskowych w ZSRS, nie interesowały centrali w Waszyngtonie i Londynie, a do opinii publicznej z natury rzeczy nie docierały. Polacy podejrzewali raczej odizolowanie i stopniowe wyniszczanie rodaków w obozach, a nie masowy mord. Wydarzenia z 1943 r. zmieniły ten stan rzeczy – mord na tysiącach polskich oficerów został ujawniony. Niemiecka kampania informacyjna, jakkolwiek motywowana celami politycznymi, zapewniła podstawową wiedzę o Zbrodni Katyńskiej.

W trakcie prac pod Smoleńskiem powstała też dokumentacja fotograficzna, która dzięki negatywom, odbitkom i reprodukcjom z 1943 r., stała się trwale dostępna. Aż do ujawnienia w początku lat dziewięćdziesiątych XX w. dokumentów NKWD i WKP(b), był to najważniejszy zbiór świadectw zbrodni.

W trakcie działań prowadzonych od lutego 1943 r. zebrano ważne zeznania świadków na temat zdarzeń z 1940 r. Podczas ekshumacji zgromadzono bezcenne, materialne dowody zbrodni. Wnioski wyprowadzono z badań zwłok i przedmiotów przy nich znalezionych. Stworzono imienne listy zabitych. Szczątki ofiar, poza kilkoma czaszkami, po zakończeniu prac pochowano, ale pozostały bezcenne wyniki obdukcji. Wiele artefaktów i dokumentów zabrano z miejsca ekshumacji.

Małe pakiety swoistych pamiątek wywozili goszczący w Katyniu. Większość tych świadectw przetrwała, niektóre wywiezione na zachód stały się materiałem dowodowym w amerykańskim śledztwie z lat 1951–1952, inne potajemnie przechowywano w polskich zbiorach prywatnych lub kościelnych. Największy zbiór dokumentów, przewieziony przez Niemców w 1943 r. do Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, zniszczono podczas ewakuacji na wschód w 1945 r. Jednak wcześniej materiały te opracował zespół polskich naukowców pod kierunkiem Jana Zygmunta Robla. Polacy wykonali spisy i kopie, dzięki czemu przetrwały np. odpisy dzienników znalezionych w dołach śmierci, świadczące o dramacie z 1940 r.

W trakcie prac pod Smoleńskiem powstała też dokumentacja fotograficzna, która dzięki negatywom, odbitkom i reprodukcjom z 1943 r., stała się trwale dostępna. Aż do ujawnienia w początku lat dziewięćdziesiątych XX w. dokumentów NKWD i WKP(b), był to najważniejszy zbiór świadectw zbrodni. Nawet po udostępnieniu materiałów sowieckich papiery osobiste odnalezione w dołach śmierci w 1943 r. i ich odpisy zachowały swoje znaczenie. Unikalną wartość mają przedmioty znalezione przy zwłokach, podobnie jak wyniki badań terenowych i obdukcji zwłok, niemożliwe do powtórzenia w takich samych okolicznościach, nawet kiedy w

latach dziewięćdziesiątych naukowcy uzyskali dostęp do tego miejsca i innych miejsc zbrodni, nazwanej – od pierwszego odkrytego miejsca – katyńską.

* * *

Sowiecka zbrodnia z 1940 r., gdyby nie jej ujawnienie w 1943 r., nie zostałaaby rozpoznana przez całe dekady, a może nigdy. Los oficerów WP i innych Polaków na nieludzkiej ziemi pozostawałby ukryty za zasłoną milczenia oraz wielu małych kłamstw.

Tekst pochodzi z numeru 4/2023 „Biuletynu IPN”
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK
lub na stronie **ksiegarniaipn.pl**

¹ Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu, red. nauk. A. Bosiacki, tłum. P. Bentkowski, Warszawa 2020, s. 42.

² J. Trznadel, Powrót rozstrzelanej armii, Komorów b.d., s. 246–247.

³ Niemiecki urzędowy materiał..., s. 42.

⁴ Katyń. Listy ekshumacyjne i dokumenty ZG PCK 1943–1944, oprac. J. Adamska, T. Krawczak, M. Olczak, Warszawa 2012, s. 14.

⁵ Niemiecki urzędowy materiał..., s. 43 i 45.

⁶ *Ibidem*, s. 63.

⁷ Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952, oprac. W. Wasilewski, tłum. J. Popowski, t. 2, Warszawa 2018, s. 608.

⁸ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 142–144.

⁹ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3, 1943–1945, oprac. i tłum. E.C. Król, Warszawa 2014, s. 36.

¹⁰ Cz. Madajczyk, *Dramat...*, s. 37–38. *Mord w Lesie Katyńskim...*, t. 2, s. 790.

¹¹ T. Wolsza, „To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015, s. 24–25. Por. *idem*, *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Poznań 2018.

¹² K. Piórkowska, *Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Najnowsze badania*, Warszawa 2012.

¹³ A.K. Kunert, *Kiedy ujawniono prawdę o Katyniu?*, „Niepodległość” 1996, t. 48, s. 168–173.

¹⁴ A.K. Kunert, *Ujawnienie sowieckiej zbrodni katyńskiej przez Niemców (11–15 IV 1943)*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 106–107 (97–126).

¹⁵ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2016, s. 415.

¹⁶ *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, Londyn 1984, s. 85.

¹⁷ *Dziennik czynności Prezydenta RP 1939–1947*, t. 2, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 54.

- ¹⁸ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia: kwiecień 1943 – marzec 2005*, Warszawa 2006, dok. 1, s. 43.
- ¹⁹ *Zabici w Katyniu*, Moskwa-Warszawa 2013 (seria: Indeks Represjonowanych, t. XXI).
- ²⁰ J. Adamska, *Las Katyński w latach 1940-1943*, Warszawa 2021, s. 228-229.
- ²¹ T. Sudół, *Zbrodnia katyńska jako jeden z elementów nowego kursu propagandy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie*, <https://przystanekhistoria.pl>, 8.04.2021; T. Głowiński, *Sprawa katyńska w oficjalnej polskojęzycznej prasie codziennej w Generalnym Gubernatorstwie: lipiec-sierpień 1943*, „*Niepodległość*” 1996, t. 48, s. 155.
- ²² P. Łysakowski, *Prasa niemiecka o Katyniu, Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 r. sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, „*Zeszyty Katyńskie*” 1990, nr 1: *Katyń. Problemy i zagadki*, s. 88-114; *idem, Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)*, „*Zeszyty Katyńskie*” 2008, nr 23: *Zbrodnia katyńska między prawdą i kłamstwem*, s. 18-49.
- ²³ T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze katy i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu, s. 28-30.
- ²⁴ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943. W artykule postępuję się polskim tłumaczeniem według wydania: *Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu...*
- ²⁵ T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze...*”, s. 20-21; *Zbrodnia katyńska w polskiej prasie niepodległościowej w Wielkiej Brytanii z lat 1943-1956 ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej*, Warszawa 2020, s. 29 i nast.
- ²⁶ *Władysław Gomułka a sprawa Katynia*, „*Komunizm. System-Ludzie-Dokumentacja*” 2016, nr 5, s. 51- 86, <http://komunizm.net.pl/wp-content/uploads/2016/04.pdf>.
- ²⁷ K. Skarżyński, *Katyń*, wyd. 2, Paryż 1990, s. 23.
- ²⁸ *Katyń. Listy ekshumacyjne...*, s. 25-26.
- ²⁹ *Ibidem*, s. 27 i 42-47.
- ³⁰ *Mord w lesie katyńskim...*, t. 2, s. 647-720, 752-754, 810-855.
- ³¹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, *Echa Katynia...*, dok. 3, s. 44-45.
- ³² *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 88-90.
- ³³ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej*, Warszawa 1965, nr 74, 75, 76, s. 347-348.
- ³⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, *Echa Katynia...*, dok. 16, s. 67-68.
- ³⁵ *Mord w lesie katyńskim...*, t. 3, Warszawa 2020, s. 706-722.

COFNIJ SIĘ